

Mariusz Rosik, *Miejsca biblijne na każdy dzień roku. Od Edenu do Niebiańskiej Jerozolimy*, Wydawnictwo Vocatio, Warszawa 2022, ss. 370.

W 2022 r., w Warszawie, nakładem Wydawnictwa Vocatio, ukazała się książka ks. prof. Mariusza Rosika: *Miejsca biblijne na każdy dzień roku. Od Edenu do Niebiańskiej Jerozolimy*. Składa się ona z 366 części (= „czytań”; s. 1–366), poprzedzonych: *Spisem treści* (s. VI–XII), *Graficznym spisem treści* (s. XIII–XX) oraz krótkim *Wstępem* (s. XXI–XXVI). Oczywiście, by nie rozsadzić ram niniejszej recenzji, ich wszystkie tytuły nie zostaną wymienione, a co za tym idzie, rozdziały te nie zostaną zrecenzowane jeden po drugim. Jak zatem będzie wyglądała niniejsza recenzja? Otóż ograniczy się jedynie do zagadnień ogólnych: literackich i teologicznych.

Gdy chodzi o kwestie literackie, to obowiązkowo należy wspomnieć, iż publikacja ta została napisana językiem bardzo komunikatywnym: jasnym, prostym, a jednocześnie rzeczowym i konkretnym. Z kolei, gdy chodzi o zagadnienia teologiczne, to stanowi ona doskonały onomastykon geografii biblijnej, przydatny do wykładów z biblistyki Starego i Nowego Testamentu, przydatny zarówno dla wykładowców, jak i ich studentów, a także dla wszystkich czytelników Pisma Świętego, w ich osobistej lekturze. By zaś wykazać niezwykle wysoką wartość tej publikacji, warto streścić cztery przykładowo wybrane rozdziały.

Mamre (s. 13) to tytuł pierwszego – przykładowo wybranego – niezwykle interesującego rozdziału książki. Biblista wspominał w nim, że trzydzieści kilometrów na południe od Jerozolimy i cztery kilometry na północ od Hebronu znajduje się dębowy gaj, który z czasem nazwano Mamre (Rdz 13, 18). Dodał przy tym, że miejsce to było świadkiem wielu ważnych wydarzeń z historii biblijnej. To bowiem tu zamieszkał Abram zaraz po powrocie z Egiptu (Rdz 13, 1–18), to tu zbudował ołtarz dla Jahwe (Rdz 13, 18), a uczynił to w miejscu, w którym pierwotnie stało pogańskie sanktuarium Kananejczyków, a on jedynie przystosował je do nowego kultu. Dalej, to właśnie tu Abram zawarł przymierze z Bogiem (Rdz 15, 18; 17, 1–27), to również tu Bóg zmienił mu imię z Abrama na Abrahama (Rdz 17, 5), a jego żonę z Saraj na Sarę (Rdz 17, 15), i wreszcie to tu Jahwe zapowiedział Abramowi, że jego żona urodzi mu syna, Izaaka (Rdz 17, 19), a on stanie się ojcem wielkiego narodu (Rdz 15, 5; 17, 20). Ksiądz prof. Mariusz Rosik wspominał również, że dębowy gaj w Mamre w prawie niezmiennym kształcie przetrwał od czasów Abrahama (XVIII w. przed Chr.) do czasów Heroda Wielkiego (37–4 r. przed Chr.). Dodał przy tym, że król Herod, świadom świętości tego miejsca, nakazał otoczyć je murem o wymiarach czterdzieści sześć na sześćdziesiąt jeden metrów. Oczywiście w obmurowanej przestrzeni znalazły się „święte” dęby, a także ołtarz Abrahama i źródło jego imienia. Niestety, konstrukcja ta nie wytrzymała próby czasu. Podczas wojny żydowsko-rzymskiej, a dokładniej w 66 r. po Chrystusie, została zniszczona. Teolog bardzo mocno zaakcentował jeszcze, że tylko jedno drzewo rosnące w gaju, w Mamre, przetrwało do dziś i że nazwano je dębem Abrahama.

Morze Martwe (s. 135) to tytuł drugiego niezwykle ciekawego rozdziału książki. Autor przypomniał w nim m.in., że w już w literaturze antycznej morze to było nazywane nie tylko Morzem Martwym, ale i Morzem Lota, Morzem Słonym, a nawet Morzem Asfaltowym. Przypomniał również, że leży ono w depresji Ziemi, że jego obwód wynosi dwadzieścia trzy kilometry, długość: siedemdziesiąt sześć kilometrów, szerokość: szesnaście kilometrów, a głębokość: czterysta metrów. Podkreślił

także, że wpływają do niego dwie rzeki: Jordan i Arnon. Oczywiście scharakteryzował również jego stan chemiczny. Przypomniawszy, że znajdują się w nim największe na świecie ilości chlorku sodu (NaCl) i chlorku magnezu (MgCl₂). Zaznaczył przy tym, że ilości te są zabójcze dla prawie wszystkich stworzeń. Prawie, bo poza niektórymi bakteriami i grzybami rosnącymi w Morzu Martwym, nie przeżyją w nim żadne rośliny i zwierzęta. Nadto dodał, iż zasolenie wód Morza Martwego wynosi dwadzieścia dziewięć procent, dla porównania zasolenie Morza Śródziemnego: trzy procent. Wspomniał także, że w Morzu Martwym można znaleźć ogromnie wiele kawałków asfaltu, które unoszą się na tafli jego wody, bądź leżą na dnie. Oczywiście biblista podkreślił walory tego asfaltu (= bitumu). Zaznaczył, że już w starożytności Egipcjanie używali go: do tworzenia mumii, do łatania dziur w statkach, a także do celów leczniczych. Nadmieniał jeszcze, że i współcześnie dostrzega się wartości lecznicze wód Morza Martwego. Ich bowiem niespotykany nigdzie indziej stan chemiczny pomaga w leczeniu na przykład chorób skóry. Oczywiście ks. prof. Mariusz Rosik podkreślił również, że Morze Martwe wspomnianie jest w Biblii, a dokładniej – w Księdze Ezechiela (VI w. przed Chr.), gdzie opisane zostały wody wpływające ze świątyni jerozolimskiej, płynące wprost do „wód słonych”, czyli do Morza Martwego i przynoszące „uzdrowienie” wszystkim roślinom (Ez 47, 1–12).

Pustynia Judzka (s. 192) to tytuł kolejnego rozdziału książki. Czytelnik dowie się z niego, że autorzy biblijni w różny sposób oznaczali Pustynię Judzką. Nazywali ją bowiem: „pustynią Zif” (1 Sm 23, 14.19), „pustynią Jeruel” (2 Krn 20, 16), „pustynią Maon” (1 Sm 23, 25), „pustynią Engaddi” (1 Sm 24, 1–2) bądź „pustynią Tekoa” (2 Krn 20, 20). Dowie się również, że rozciąga się ona między Jerozolimą a Morzem Martwym, na obszarze około tysiąca ośmiuset kilometrów kwadratowych, że leży na wyżynie pokrytej licznymi urwiskami, kanionami i wąwozami. Przypomni sobie również, że pustynia ta była świadkiem wielu ważnych wydarzeń z historii biblijnej. To właśnie na tej pustyni wzrastał Jan, zwany później Chrzcicielem, zanim rozpoczął swoją publiczną działalność. To właśnie tutaj Jezus był kuszony przez szatana podczas swojego czterdziestodniowego postu (Mk 1, 12; Mt 4, 1–11; Łk 4, 1–13), to również tutaj mnisi qumrańscy założyli swoją osadę (II w. przed Chr.), a bohaterscy Masady popełnili zbiorowe samobójstwo (70 r. po Chr.).

I wreszcie czwarty, bardzo ciekawy rozdział książki to passus zatytułowany *Antiochia Syryjska* (s. 271). Biblista przypomniał w nim m.in., że po śmierci Aleksandra Macedońskiego (323 r. przed Chr.) jego ogromne imperium zostało podzielone na dwie części. Jedną część przejęli Seleucydzi, władający m.in.: Syrią, Mezopotamią i Persją, drugą zaś – Ptolemeusz rządzący m.in. Egiptem. Mocno zaakcentował, że założyciel rodu Seleucydów – Seleukos I Nikanor (312–281 r. przed Chr.) już w 300 r. przed Chrystusem zbudował miasto, które z czasem zostało nazwane Antiochią Syryjską albo Antiochią nad Orontesem. Podkreślił także, że zamieszkiwało go pół miliona ludzi różnych narodowości, m.in.: Grecy, Syryjczycy i Aramejczycy. Nadto dodał, że wyróżniało się ono doskonałym szlakiem komunikacyjnym. Wspomniał, że główna droga w Antiochii przebiegała przez całe miasto, od jego początku aż do końca, że miasto to przecinały bardzo liczne drogi: osobne dla pojazdów i osobne dla pieszych, i wreszcie że przez rzekę Orontes – nad którą leżała Antiochia – „przerzucono” aż pięć bardzo użytecznych mostów. Teolog zaznaczył także, że najważniejszą świątynią Antiochii było sanktuarium poświęcone Zeusowi. Skrupulatnie wliczył również, że w mieście zbudowano: forum, teatr, amfiteatr, bibliotekę publiczną, liczne łaźnie i akwedukty, oraz rozmieszczono liczne posągi i kolumny. Mocno podkreślił też, że od samego początku miasto to zamieszkiwali Żydzi (2 Mch 4, 36), którzy mieli własną dzielnicę i własnych przedstawicieli we władzach miasta. Oczywiście ks. prof. Mariusz Rosik dodał jeszcze, że po męczeńskiej śmierci św. Szczepana w 35 r. (Dz 7, 54–8, 1), judeochrześcijaństwo, uciekając przed prześladowaniami, opuścili Palestynę, skierowali się na północ i dotarli właśnie do Antiochii Syryjskiej, w której znaleźli swój nowy dom. Zaznaczył także, że Antiochia Syryjska była miastem, od którego swoje trzy podróże misyjne rozpoczął św. Paweł (pierwsza podróż misyjna: 45–48 rok, druga: 50–53 rok i trzecia: 53–58 rok). Nadto dodał, że z tego miasta pochodził Łukasz – trzeci Ewangelista. Na końcu rozdziału wspomniawszy jeszcze, że w 64 r. po Chrystusie, gdy miasto to zajęli Rzymianie, szybko uczynili je stolicą prowincji syryjskiej i uznali za trzecie co do wielkości i zamożności w całym Cesarstwie Rzymskim, oczywiście po Rzymie i Aleksandrii.

Konkludując, należy stwierdzić, że książka: *Miejsca biblijne na każdy dzień roku. Od Edenu do Niebiańskiej Jerozolimy*, to bardzo wartościowa i interesująca publikacja, to doskonały onomastykon

geografii biblijnej; jej zaś autor, ks. prof. Mariusz Rosik, to doskonały biblista, świetnie władający piórem, który potrafi w przystępny sposób pisać o zawilosciach Biblii i bibliistyki. Nie pozostaje już nic innego jak tylko zachęcić do lektury recenzowanej książki. A polecić ją można zarówno wykładowcom bibliistyki, jak i ich studentom oraz wszystkim czytelnikom Pisma Świętego.

dr Jarosław Cwikła¹

Prymasowski Instytut Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy

PODPOWIEDŹ DO SENSOWNEGO ŻYCIA

Amy-Jill Levine, *Jesus for everyone not just christians*, HarperCollins Publishers, New York 2024.

Książka amerykańskiej biblistki Amy-Jill Levine, *Jesus for everyone not just christians*, HarperCollins Publishers, New York 2024. (Kindle Edition). (*Jezus dla każdego nie tylko chrześcijan*) pierwotnie nosiła tytuł: *Jezus dla ateistów*. Autorka przyznaje, że był on bardziej atrakcyjny ze względów marketingowych, choć nie do końca trafny.

Historyczny Jezus, wyjaśnia Levine, przemawia do tych, którzy są religijni, ale nie są chrześcijanami, do tych, którzy nie są religijni, ale głęboko traktują sprawy ducha, do tych, którzy zostali zranieni przez Kościół i opuścili go, i do tych chrześcijan, którzy pozostali w owczarni. Umieszczając Jezusa z Nazaretu w kontekście historycznym, Levine przedstawia Go w całej pełni i zaprasza wszystkich, od wiernych chrześcijan po agnostyków i niewierzących, aby docenili Jego trwały wpływ na współczesny świat.

A.-J. Levine postuluje zbadanie postaci Jezusa i Jego nauczania w kontekście historycznego środowiska żydowskiego, w którym żył On i Jego naśladowcy. Tego rodzaju badanie argumentuje Levine: „może nam pomóc przetrwać dzień, a nawet pomóc lepiej spać w nocy, zachęcając nas do zadawania właściwych pytań, rozważania różnych opcji i uznania, że chociaż nasze wnioski będą z konieczności niepewne, musimy wykonać tę pracę. Nie możemy być «światłem świata», jeśli «chowamy głowę w piasek»”.

W książce *Jesus for everyone not just christians* Autorka chce pomóc czytelnikom znaleźć sposób na zrozumienie Jezusa jako Żyda, którym był, tradycji, jaką znał i do niej należał, i przesłania, na którym mu zależało. Wielu chrześcijan może doświadczać trudności podczas czytania Pisma Świętego w oderwaniu od wskazań religijnych, otrzymanych w trakcie katechizacji lub niedzielnej szkółki biblijnej. Levine zdaje sobie sprawę, z trudności takiego przedsięwzięcia, ale ostrzega, że „jeśli tekst oznacza dla nas to samo, gdy mamy sześć lat, a potem, gdy mamy sześćdziesiąt sześć lat (mówię tu o sobie), coś poszło nie tak nie z tekstem, ale z nami”.

Jezus był częścią żydowskiej tradycji, w której za coś uprawnionego uznawano: samodzielne analizowanie, a nawet niezgadanie się z nauczycielem lub tekstem. Jezus oczekiwał, że Jego słuchacze

¹ Jarosław Cwikła – dr teologii biblijnej z przygotowaniem pedagogicznym, wykładowca bibliistyki, egzaminator podczas egzaminu EX UNIVERSA THEOLOGIA, promotor i recenzent prac magisterskich, autor artykułów naukowych i recenzji książek, absolwent Prymasowskiego Instytutu Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy (1989–1994) oraz Podyplomowych Studiów Teologicznych na WT UAM w Poznaniu (1997–2001) i Podyplomowych Studiów Pedagogicznych dla Teologów także na WT UAM w Poznaniu (2004–2005). Od 2013 r. należy do Stowarzyszenia Biblistów Polskich.

ORCID: 0000-0002-4325-1462

Kontakt e-mail: drjaroslaw.cwikla@gmail.com